

Humanieści tradycyjnie pracują sami. Nawet jeśli wykonują pracę zespołową, rzadko kiedy formalizują zespół jako podmiot badań. Tracą w ten sposób szansę na zdobycie środków z większości funduszy europejskich i krajowych, finansujących projekty zespołowe i sieci badawcze charakterystyczne dla nauk typu science.

HUMANISTYKA A REFORMA POLSKIEJ NAUKI

Włodzimierz Bolecki, Ewa Dahlig-Turek, Przemysław Urbańczyk

Humanistyka ma dziś wielką szansę zdefiniowania swoich potrzeb w nowych warunkach, jakie stwarza członkostwo Polski w UE i przygotowywana przez MNiSW reforma nauki.

Mimo zasadniczych różnic pomiędzy statusem, sposobami organizacji, finansowania w tzw. *hard sciences* (nauki eksperymentalne, ścisłe, o życiu) a humanistyką, należy usilnie dążyć, by ogólne reguły obowiązujące w tych dwóch dziedzinach były identyczne.

Konieczne jest równocześnie zagwarantowanie rozwiązań modyfikujących (elastycznych lub odmiennych) wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi specyfika humanistyki jako całości lub jej poszczególnych dyscyplin. Dla instytutów PAN, które muszą mieć charakter *institutes of advanced studies* (bo tylko to uzasadnia ich odmiennosc od jednostek uniwersyteckich mających obowiązki dydaktyczne), są to przede wszystkim kwestie następujące.

FINANSOWANIE BADAŃ

Należy rozdzielić finansowanie zespołów realizujących wieloletnie projekty badawczo-dokumentacyjno-edytorskie w zakresie badań nad kulturą narodową od finansowania zespołów realizujących krótkoterminowe (do 3-5 lat) projekty badawcze (oraz projekty indywidualne).

Zespoły realizujące wieloletnie projekty badawczo-dokumentacyjno-edytorskie w zakresie badań nad kulturą narodową powinny być traktowane identycznie jak priorytetowe projekty zamawiane przez państwo i finansowane przez NCBiR. Ze względu na to, że powstają okresowe mody na tematy badań, do których dostosowują się grantobiorcy, przy NCBiR powinien powstać specjalny **fundusz dla humanistyki** (FH). O potrzebie utworzenia takiego funduszu wspominał kilka

miesiący temu prezes PAU prof. Andrzej Białas.

Naszym zdaniem fundusz ten powinien zarezerwować środki na badania ciągle z zakresu kultury narodowej, które nie będą mogły uzyskać finansowania poza Polską lub z innych źródeł. Budżet FH byłby ustalany na okres co najmniej 8 lat w celu zapewnienia ciągłości prac. Listę takich priorytetowych projektów wieloletnich (np. prace archiwizacyjne, publikacja wydawnictw ciągłych z zakresu kultury narodowej, jak słowniki językowe, PSB, rozmaite słowniki do dziejów Polski, katalogi zabytków, publikacja i badanie źródeł historycznych, archeologicznych i artystycznych, digitalizacja archiwów) powinien określić odpowiedni zespół ekspertów z zakresu humanistyki w NCBiR, po zasięgnięciu opinii środowisk naukowych reprezentujących odpowiednie dyscypliny (np. komitetów naukowych PAN). Lista ta mogłaby być modyfikowana co 4 lata. Realizacja takich projektów powinna być powierzona najlepszym zespołom w zakresie danego zagadnienia. W pierwszym okresie – na zasadzie kontynuacji dotychczasowych prac – beneficjentami byłyby istniejące już zespoły lub instytuty badawcze, zobowiązane do przedstawienia realistycznych harmonogramów wykonania zadania, a następnie dokumentowania w corocznych sprawozdaniach postępów prac zgodnych z tymi harmonogramami. W przypadku negatywnych wyników oceny okresowej, NCBiR powinno mieć możliwość rozpisania otwartego konkursu na kontynuację danego projektu przez inne podmioty.

Zespoły realizujące krótkoterminowe (do 3-5 lat) projekty badawcze (oraz projekty indywidualne) powinny być – tak jak w pozostałych dziedzinach nauki – finansowane z grantów Narodowego Centrum Nauki (a nie z pensji), z zachowaniem reguł

obowiązujących w finansowaniu innych dziedzin nauki. Fundusze przeznaczone na finansowanie projektów badawczych proponowanych przez samych naukowców powinny być systematycznie zwiększane.

FINANSOWANIE WARSZTATÓW BADAŃ HUMANISTYCZNYCH

Potoczna opinia o pracy humanistów głosi, że wystarczy im głowa, papier i długopis, ewentualnie komputer. Niestety, humanieści zaakceptowali tę sytuację i rzadko zgłaszają zapotrzebowanie na sfinansowanie ich warsztatów pracy. Przedstawiciele innych dziedzin nie zdają sobie sprawy, że humanieści w polskich instytutach naukowych, w których pracują, nie mają swoich gabinetów wraz z wyposażeniem, co na całym świecie (także w humanistyce) należy do standardów obowiązkowej infrastruktury badawczej. W rezultacie humanista sam finansuje swój warsztat pracy, którym jest jego **prywatne mieszkanie**. Koszty związane z pracą zawodową we własnym mieszkaniu nie są ujmowane w żadnych wyliczeniach. Równocześnie w instytutach naukowych brak infrastruktury do pracy zespołowej, a koszt warsztatu pracy humanisty praktycznie nie jest uwzględniany w żadnych kosztorysach.

Tymczasem w pracy humanisty niezbędne są:

- sprzęt biurowy (wysokiej jakości komputery, drukarki, skanery, projektory, urządzenia audio, wideo, dyktafony etc.);
- sprzęt dokumentacyjny i pomiarowy (aparaty cyfrowe, skanery 3D, teodolity, GPS-y etc.) oraz jego specjalistyczne oprogramowanie do tworzenia, archiwizowania i przetwarzania baz danych;
- wyposażenie specjalistycznych laboratoriów analityczno-konserwatorskich;

- dostęp do cyfrowych baz danych z wielu dyscyplin (wysokie koszty);
- podręczne zasoby dziesiątków *reference books* i innych publikacji (a zatem regały i urządzenia biurowe przystosowane do przechowywania dokumentów, w tym papierowych, wizualnych i dźwiękowych);
- dostęp do sieci umożliwiających szybkie przeszukiwanie katalogów (specjalistyczne przeglądarki);
- możliwość sfinansowania kosztów korzystania z praw autorskich – np. w zakresie korzystania z reprodukcji, nagrań, cytatów.

Niezbędna jest także pomoc asystentów technicznych (stanowisko standardowe w zespołach z nauk przyrodniczych i ścisłych), którzy wykonywaliby podstawowe prace w zakresie przygotowania badań (wyszukiwanie, gromadzenie danych, kopiowanie, rysowanie zabytków i map).

Wszystkie te koszty finansowania warsztatu badawczego w humanistyce powinny być stałym elementem w budżecie zarówno placówek naukowych, jak i w kosztorysach projektowych (zwłaszcza w grantach na badania zespołowe).

OCENA DOROBKU INSTYTUTÓW HUMANISTYCZNYCH

Przy zachowaniu standardowych dla całej nauki wymogów profesjonalnej promocji osiągnięć humanistycznych placówek naukowych, pełnej transparentności ich funkcjonowania (przedstawionego w sieci w języku angielskim) oraz regularnego audytu zewnętrznego, należy wprowadzić zróżnicowane kryteria oceny instytucji naukowych prowadzących badania w zakresie humanistyki. Powinien w nich obowiązywać podział na trzy sektory działalności: badawczą, dydaktyczną i dokumentacyjną (z możliwością ich elastycznego wyboru oraz łączenia na zasadzie procentowej). W każdym z nich powinny obowiązywać inne kryteria oceny osiągnięć, co powinno się przełożyć na elastyczny i zmienny strumień finansowania ze względu na osiągnięcia w poszczególnych sektorach. Pozwoliłoby to na bardziej wiarygodną ocenę efektywności poszczególnych placówek naukowych i ich pracowników.

Wprowadzenie trzech sektorów (oraz odrębności ich finansowania i oceniania osiągnięć) umożliwi bardziej precyzyjną ocenę publikacji humanistycznych, np. pozwoli to uniknąć takiej samej oceny książek czy wydawnictw ciągłych, które powstają przez kilkanaście lat (ze względu na koniecz-

ność zebrania dokumentacji) oraz książek będących zbiorem artykułów czy prac interpretacyjnych powstających w ciągu 3-4 lat. Oceniane byłyby one na podstawie różnych kryteriów przystosowanych do poszczególnych sektorów prac humanistycznych.

Wprowadzenie odrębnych sektorów pozwoli też na precyzyjne określenie specjalizacji różnych instytucji. Np. wielkie prace zbiorowe prowadzone są dziś przede wszystkim w instytutach PAN, a nie w uczelniach. Obecny system oceny spłaszcza wyniki i nie oddaje właściwej relacji między wynikami badań w obu typach instytucji.

FINANSOWANIE SEKTOROWO-ZADANIOWE

W instytucjach naukowych z zakresu humanistyki powinni być zatrudnieni tylko pracownicy niezbędni do realizacji zadań badawczych w danej jednostce w ramach poszczególnych sektorów badań. Pracodawca powinien mieć możliwość swobodnego określenia, czy pracownicy naukowemu będą zatrudniani na czas nieokreślony (tylko ci najlepsi, niezbędni do zapewnienia odpowiedniego statusu naukowego), czy do wykonania określonego zadania w ramach (możliwych do odnawiania) kontraktów. Tymczasem nadal podstawową formą zatrudnienia jest etat i związana z nim umowa bezterminowa. Jest to zasadniczy element, który nie zmienił się od czasów PRL i który paraliżuje politykę kadrową. Dochodzą do tego problemy ze zwalnianiem pracowników, którzy osiągnęli już wiek emerytalny. Efektywna polityka kadrowa wymaga odpowiednich zmian w zakresie ustawodawstwa dotyczącego prawa pracy.

Oprócz dotacji bazowej, z której finansowane byłyby wydatki stałe na bieżące funkcjonowanie placówki, infrastrukturę i pensje pracowników w zakresie podstawowym, instytuty naukowe działające na obszarze nauk humanistycznych powinny mieć możliwość pozyskiwania z kosztów ogólnych związanych z wykonywanymi tam projektami badawczymi takich środków, które w znaczący sposób wpływałyby na kondycję placówki, stanowiąc źródło finansowania komplementarne wobec dotacji na działalność statutową i środków pozyskiwanych z FH. Tymczasem z uwagi na niewielki wymiar finansowy grantów humanistycznych (nieporównywalny z *sciences*), koszty ogólne, skromnie naliczane w relacji do wynagrodzeń (stanowiących z re-

guły znikomą tylko część całkowitych kosztów projektu), nie mogą w istotny sposób zwiększyć budżetu instytucji.

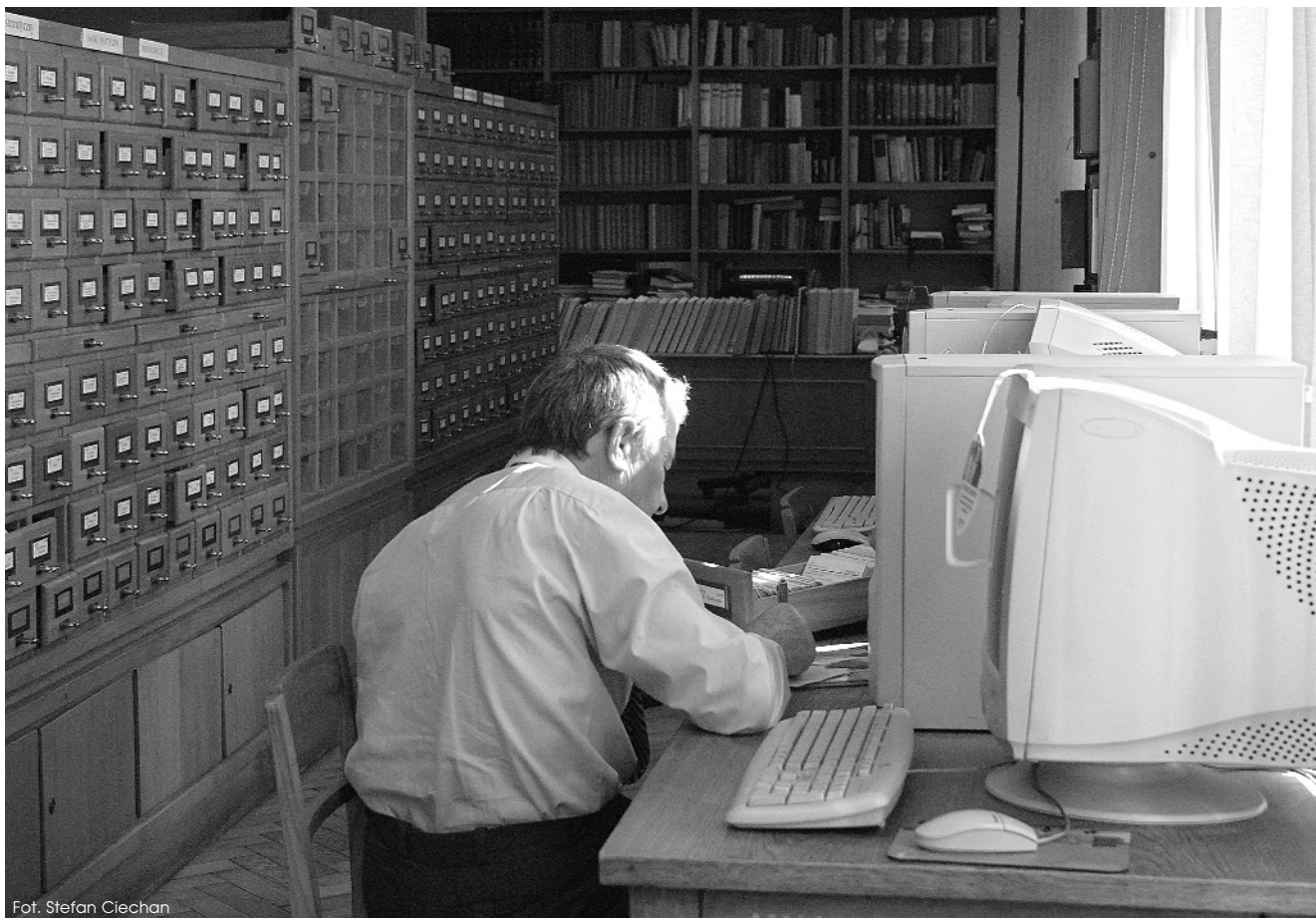
Przy założeniu, że granty miałyby stanowić główne źródło finansowania indywidualnych prac badawczych, a zarazem źródło dofinansowania działalności statutowej w jednostce, konieczne jest znaczące zwiększenie środków na granty badawcze w naukach humanistycznych przy jednoczesnej zmianie struktury kosztów grantu, polegającej na znacznie większym udziale wynagrodzeń i kosztów ogólnych. Rozwiązanie takie stanowiłoby, zarówno dla kadry naukowej, jak i kadry zarządzającej, silną zachętę do większej niż obecnie aktywności w aplikowaniu o środki.

TWORZENIE ZESPOŁÓW BADAWCZYCH

Humanisci tradycyjnie pracują sami. Nawet jeśli wykonują pracę zespołową, rzadko kiedy formalizują zespół jako podmiot badań. Tracą w ten sposób szansę na zdobycie środków z większości funduszy europejskich i krajowych, finansujących projekty zespołowe i sieci badawcze charakterystyczne dla nauk typu *science*. Niewątpliwie istotną przyczyną rezygnacji z ubiegania się o takie środki jest często brak wystarczającego doświadczenia i wsparcia w zakresie skomplikowanych procedur aplikacyjnych. Wymaga to stworzenia (instytutowych lub międzyinstytutowych) stanowisk do poszukiwania możliwości finansowych i pomocy w wypełnianiu skomplikowanych wniosków.

Kolejną przeszkodą są struktury organizacyjne w instytucjach naukowych, w których jednostka administracyjna niższego rzędu (zakład, oddział, pracownia, katedra) jest traktowana jako podstawowa i niezmienna, mimo że faktyczne osiągnięcia są po stronie jednostek, grup lub nieformalnych zespołów. Należy odchodzić od stałych struktur organizacyjno-administracyjnych na rzecz tworzenia konkretnych zespołów badawczych, które miałyby jasno określone zadania i zagwarantowane środki na ich realizację. Sukces zespołu nie powinien być „demokratycznie” konsumowany przez całą jednostkę – powinien stymulować rozwój badań poprzez zwiększenie możliwości działania jego autorów, zgodnie z nacelną zasadą wspierania najlepszych.

Drogą do realizacji tych celów może być przejście od „osobowego” do „zadaniowego” modelu finanso-



Fot. Stefan Ciechan

wania instytutu badawczego, tzn. takiego, w którym będą tworzone zespoły badawcze do wykonania określonych zadań krótko- i długoterminowych. Ocena działalności takich zespołów powinna mieć miejsce na forum interdyscyplinarnym, co zwiększy transparentność decyzji, działań, kryteriów oceny.

Pociągnie to za sobą konieczność zmiany charakteru instytutu jako pracodawcy. Z instytucji naukowej o charakterze „etatystycznym” instytuty powinny się zmienić w instytucje otwarte, zatrudniające – zgodnie z prawem UE – pracowników niezależnie od miejsca ich zamieszkania, a więc nie tylko z całej Polski, lecz z całej Europy. Powszechnym standardem muszą być otwarte, międzynarodowe konkursy jako podstawowy mechanizm przyjmowania pracowników na wszystkie stanowiska. Przy tym, co najmniej połowa członków komisji kwalifikacyjnych powinna pochodzić spoza jednostki zatrudniającej.

STUDIA DOKTORANCKIE

Studia doktoranckie w uniwersytetach – zgodnie z traktatem bolońskim – są traktowane jako tzw. trzeci etap kształcenia. Ze względu na masowość służą bardziej podnoszeniu

poziomu wykształcenia doktorantów niż przygotowaniu ich do samodzielnej pracy badawczej. Studia doktoranckie w humanistycznych instytutach badawczych (np. w PAN) powinny mieć inny charakter – powinny kształcić wyłącznie przyszłych badaczy zdolnych do prowadzenia badań naukowych o najwyższej jakości.

Konieczne jest zagwarantowanie odpowiednich środków na tego typu studia doktoranckie (w tym na stypendia dla doktorantów). Środki te mogłyby pochodzić od NCBiR, który powinien je przydzielać instytutom badawczym (ich konsorcjom lub sieciom) w drodze konkursu projektów na okresowe prowadzenie takich studiów (5-6 lat).

CZASOPISMA

Ocena czasopism humanistycznych jest najtrudniejszym zadaniem ewaluacyjnym na całym świecie. Dotychczasowe polskie propozycje ich parametryzacji (oparte na kryterium języka angielskiego jako jedynym) prowadzą do dewastacji specyfiki tej grupy publikacji. Jest jednak oczywiste, że należy dążyć do stworzenia systemu pozwalającego na zwiększenie obiektywizacji oceny jakości czasopism z zakresu nauk humanistycznych, choć każdy sposób i każde kry-

terium będą tylko przybliżeniem. Taki system powinien być wieloelementowy, oparty na możliwie szerokim konsensusie środowiska humanistycznego, pozwalając na porównywanie jakości polskich czasopism naukowych z zakresu humanistyki z ich odpowiednikami w innych krajach. Proponujemy następujące elementy takiego systemu:

1. Ustalenie krajowych list rankingowych czasopism w poszczególnych dyscyplinach wyłanianych (raz na 4 lata) przez specjalistów w ramach poszczególnych dyscyplin humanistycznych. Listy byłyby sporządzane na podstawie ankiety wypełnianej przez: pochodzących z wyboru członków instytucji naukowych typu komitetów naukowych PAN, zespołów eksperckich przy MNiSW, NCN lub wszystkich samodzielnych pracowników danej dyscypliny albo też wszystkich zatrudnionych w instytucjach naukowych pracowników z danej dyscypliny ze stopniem doktora. Ankiety przeprowadzałoby MNiSW na takich samych zasadach, jak przy wyborze członków ciał przedstawicielskich. Taki, ustalany przez korespondencyjne głosowanie, ranking czasopism archeologicznych prowadzi od 10 lat Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN.

W każdej dyscyplinie lista składałaby się z kilku (kilkunastu?) miejsc punktowanych (czasopisma uznawane za najlepsze) oraz niepunktowanych (akceptowalny standard).

Wyniki tych rankingów wewnątrz-dyscyplinarnych mogłyby posłużyć do modyfikacji europejskich list najlepszych czasopism humanistycznych, publikowanych co 4 lata przez European Reference Index for the Humanities (ERIH) – najnowsza lista została ogłoszona jesienią 2009. Nb. zgodnie z założeniami ERIH żadna jego lista nie może być podstawą jakościowej oceny publikacji indywidualnych badaczy; listy ERIH jedynie klasyfikują czasopisma ze względu na standardy pracy redakcyjnej i zakres dystrybucji, są jednak dla humanistyki o wiele bardziej odpowiednie niż lista filadelfijska.

W związku z uznaniem przez MNiSW list ERIH za punkt odniesienia w rankingu czasopism humanistycznych przyjętym na potrzeby przyszłej oceny parametrycznej placówek, należy także podjąć starania w celu przesunięcia polskich czasopism do wyższych kategorii. Z reguły mieszczą się one w grupie C, obejmującej periodyki ważne, ale rzadko cytowane poza krajem wydania, dla których grupę docelową stanowią naukowcy w danym kraju. Przyczyną tej względnej marginalizacji jest niedostateczna dostępność tekstów w językach kongresowych, z czym wiąże się kolejny postulat.

2. Finansowanie tłumaczeń całości lub obszernych streszczeń artykułów naukowych z zakresu humanistyki.

Aby pogodzić podkreślaną przez środowiska humanistów konieczność pielęgnowania języka ojczystego z oczywistą potrzebą udostępniania publikacji także poza granicami kraju, należałoby wprowadzić finansowanie przez MNiSW tłumaczeń na język angielski całości bądź przynajmniej obszernych (30-50 proc. tekstu) streszczeń artykułów naukowych z zakresu humanistyki, które (opublikowane wcześniej w polskich czasopismach) byłyby przez poszczególne redakcje zamieszczane obligatoryjnie na ich własnych stronach internetowych. Finansowanie dotyczyłoby tylko pism znajdujących się w danym okresie na punktowanych miejscach listy rankingowej (ERIH i MNiSW). Pozostałe redakcje mogłyby się ubiegać o takie finansowanie w drodze otwartego konkursu.

3. Wprowadzenie krajowego indeksu cytowań do poszczególnych

dyscyplin humanistycznych. Zasady takiego indeksu zostałyby opracowane przez zespół ekspercki przy MNiSW.

ZARZĄDZANIE INSTYTUTAMI HUMANISTYCZNYMI

Bezwzględną koniecznością jest poprawienie efektywności bieżącego funkcjonowania placówek, co wymaga odpowiednio przygotowanej kadry kierowniczej.

Naukowcy kandydujący na stanowiska kierownicze w małych i średnich jednostkach naukowych (np. do 100 osób) powinni się legitymować świadectwem ukończenia odpowiednich studiów podyplomowych z zakresu zarządzania oraz kilkuletnim doświadczeniem w kierowaniu placówką naukową. Odpowiedniego doświadczenia powinno się też wymagać od dyrektorów ubiegających się o kolejną kadencję.

W przypadku większych instytucji naukowych rozwiązanie takie można by przyjąć jako przejściowe (np. przez 2 lata), dążąc do strukturalnego oddzielenia zarządzania placówką naukową (finanse, administracja) od kierowania jej pracami naukowymi już od następnych kadencji dyrektorskich. Potrzebni będą do tego wyspecjalizowani menedżerowie nauki, których w Polsce brak. Sfinansowanie ich kształcenia powinno być dla MNiSW priorytetem.

Poza usprawnieniem bieżącego zarządzania, konieczne jest zwiększenie przejrzystości nadzoru nad naukowym poziomem działalności instytucji badawczych. Rady naukowe w co najmniej 30 proc. powinny się składać z badaczy niezatrudnionych w danej placówce.

KOMERCJALIZACJA BADAŃ NAUKOWYCH

Komercjalizacja wyników badań naukowych (patenty, współpraca z przemysłem) jest jednym z najważniejszych źródeł finansowania instytucji naukowych we wszystkich dziedzinach nauki – poza humanistyką. Potoczna opinia głosi, że w humanistyce nie ma czego komercjalizować. Faktycznie jednak komercjalizacja jest stałym efektem prac w humanistyce – tyle tylko, że bardzo rzadko korzystają z niej instytucje naukowe (i autorzy). Przykładem takich utraconych szans mogą być wydawane przez prywatne wydawnictwa publikacje będące efektem badań finansowanych przez budżet danej jednostki naukowej. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać w ograniczonych

środkach finansowych, jakimi dysponują obecnie instytucje naukowe, których nie stać ani na szeroko zakrojoną działalność wydawniczą, ani też na prowadzenie profesjonalnej, efektywnej dystrybucji publikacji – nie wspominając o wprowadzeniu tych publikacji na zagraniczne rynki księgarskie.

Z drugiej strony sytuacja ta wymaga także radykalnych działań w zakresie odpowiednich zapisów oraz egzekucji prawa autorskiego. Jednostka naukowa powinna mieć w każdym przypadku pierwszeństwo w komercjalizacji wyników wszystkich realizowanych w niej zadań (badawczych i dokumentacyjnych), zarówno indywidualnych, jak i zespołowych. Taka instytucja powinna bezwzględnie chronić prawa własności intelektualnej swoich pracowników a zarazem czerpać godziwe zyski z ochrony tych praw (w proporcji 50 proc. : 50 proc.). Wymagałoby to jednak większej profesjonalizacji obsługi prawnej jednostek naukowych w zakresie prawa autorskiego. Jednostka – np. z powodu braku funduszy – mogłaby, oczywiście, odprzedać te prawa na rzecz innych podmiotów lub, z innych powodów, odstąpić od nich na rzecz autora. Warto pamiętać, że ochrona prawa własności intelektualnej do wyników badań stała się jednym ze źródeł potęgi ekonomicznej uniwersytetów amerykańskich.

Optymalnym rozwiązaniem byłoby stworzenie silnych, profesjonalnie zarządzanych wydawnictw naukowych, które potrafiłyby czerpać zyski z zarządzania prawami autorskimi, co jednak będzie wymagać ze strony MNiSW inwestycji w wyszkolenie menedżerów zarządzających nauką. Należy też szkolić studentów wydziałów humanistycznych (podobnie jak to się dzieje w innych dziedzinach) w zakresie możliwości komercjalizacji ich badań, np. zakładania firm typu *spin-off* (różnego rodzaju szkoły, wydawnictwa, firmy eksperckie, konsultingowe).

Prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki, literaturoznawca, profesor w Instytucie Badań Literackich PAN, wiceprezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Dr hab. Ewa Dahlig-Turek, muzykolog, docent i wicedyrektor ds. naukowych w Instytucie Sztuki PAN, przewodnicząca Komitetu ds. Współpracy z European Association of Research Managers and Administrators przy Prezydium PAN.

Prof. dr hab. Przemysław Urbańczyk, archeolog, profesor w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN.